Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK III. Kraków, dnia 1 maja 1927. Nr. 17

Adres Redakcji i Administracji : Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Do P. T. Prenumeratorów!

W ciągu miesiąca kwietnia b.r. bardzo wielu naszych p. T. Prenumeratorów nie wpłaciło jeszcze do dnia dzisiejszego prenumeraty za II. kwartał br. Rozumiemy doskonale, że Święta Wielkanocne oraz pora wiosennych zakupów są okresem wzmożonych wydatków pieniężnych, niejednemu więc z P. T. Prenumeratorów wydaje się, że zwłoka choćby miesięczna tylko w uiszczeniu prenumeraty nie uczyni najmniejszego uszczerbku naszemu wydawnictwu.

Niestety, ponieważ jednak myślało tak widocznie bardzo wielu P. T. Prenumeratorów, w ciągu kwietnia wpłynęły tak minimalne kwoty za prenumeratę, że znaleźliśmy się rzeczywiście w nader krytycznej sytuacji.

Jesteśmy wydawnictwem ideowem, nie pobierającem żadnych funduszów, nie rozporządzającem żadnemi rezerwami pieniężnemi, nie opartem o żadne stronnictwo polityczne, o żadną klasę społeczną czy partję. Jesteśmy zdani wyłącznie i li tylko na ideową pracę kilku rąk i na naszych P. T. Prenumeratorów. Funduszów — powtarzamy nie posiadamy żadnych i jeżeli P. T. Prenumeratorzy zapominają o swym obowiązku uiszczenia prenumeraty, opadają ręce choćby najgorliwsze i najchętniejsze.

Jeżeli chcecie, aby „Hasło Narodowe" które trzeci rok walczy z otwartą przyłbicą, śmiało i otwarcie o odżydzenie kraju i które poszczycić się może dziś już wielu sukcesami na tej niwie — mogło kontynuować swą ciężką i żmudną, ale i radosną ostatecznem zwycięstwem, pracę — musicie pamiętać o tem jednem tylko: w p ł a c a ć r e g u l a r n i e p r e n u m e r a t ę! Od tego zależy byt naszego pisma, od tego zależy skuteczna nasza praca. Każdy dzień zwłoki w prenumeracie, to osłabienie i to bardzo znaczne tej jedynej dziś w Polsce placówki odżydzenia kraju, to zahamowanie i uniemożliwianie skutecznej propagandy uświadamiającej w każdym zakątku naszego państwa.

Przykre te słowa, ale słowa p r a w d y zmuszeni jesteśmy powiedzieć Wam, Kochani Prenumeratorzy jako przyjaciel przyjacielowi zwierza się z przykrości w tej jednak wierze, że odtąd nieporozumień między nami już nie będzie i że umożliwicie nam doprowadzenie do końca zaczętego wielkiego dzieła Odrodzenia i odżydzenia Ojczyzny.

Ufamy, że wiary naszej nie zawiedziecie.

Pomyślcie tylko: Wasz grosz, Wasz złoty to cegiełka w budowie naszego wspólnego, lepszego Jutra! Do numeru niniejszego dołączamy czeki P.K.O.

Wydawnictwo „Hasła Narodowego"

Nie gwałcić niedzieli!

Niepoważne argumenty zwolenników handlu w niedziele i święta. — Protest sfer kupieckich i rzemieślniczych. — Przed powzięciem ostatecznej decyzji.

Jak już podaliśmy w świątecznym numerze naszego pisma komitet rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych po odbyciu konferencji z przedstawicielami sfer żydowskich przedłożył Radzie Ministrów swą opinję co do zniesienia dotychczas obowiązującej ustawy o spoczynku niedzielnym, Rada Ministrów zaś ma w tej sprawie wydać ostateczne słowo.

Według ostatnich wiadomości kupcy otrzymać mają **prawo handlu w niedzielę i święta od 8—10 przed południem i od 2—5 wieczorem.** Pomimo formalnego ograniczenia tego prawa handlu dla sklepów, które obsługiwane są wyłącznie przez właścicieli, to jednak nikt, kto tylko zna żydów nie zwątpi ani na chwilę, że w każdym sklepie żydowskim znajdzie się zawsze sama „rodzina" i ze będzie ona handlować faktycznie **przez cały dzień.**

Już swego czasu przed kilku miesiącami, wypowiadaliśmy na tem miejscu nasze uwagi na temat święcenia niedzieli, stwierdzając, że żydom nie tyle chodzi o „zarobienie" w czasie handlu niedzielnego, ile o sam fakt pogwałcenia spoczynku niedzielnego, będącego moralną ostoją dla chrześcijan wogóle. Że uwagi nasze były trafne dowodem choćby szereg listów ze wszystkich sfer społeczeństwa naszego, z wyrazami uznania dla tak ujętego przez nas problemu odpoczynku niedzielnego.

Dziś rozpatrzyć chcemy znów na tem miejscu problem ten z punktu widzenia zwolenników pogwałcenia niedzieli.

Jak wiadomo dotychczasowy projekt ustawy o godzinach handlu w art. 12 zawiera postanowienia, iż władza powołana do określenia godzin handlu, może zezwalać na otwarcie w niedzielę i dni świąteczne sklepów spożywczych, zakładów pogrzebowych, kwiaciarń, z wyłączną sprzedażą kwiatów naturalnych, a w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie także jatek mięsnych, nie dłużej jednak niż przez 3 godziny do godziny 10 przed południem Jest to ustępstwo na rzecz pewnego odłamu handlu.

Obrońcy jednak i zwolennicy handlu w niedziele i święta wysuwają trojakiego rodzaju argumenty: **ekonomiczne, polityczne i religijne.**

Przejdźmy je po kolei. Otóż według argumentów **ekonomicznych** przez dopuszczenie handlu w niedzielę i święta w ciągu tych dawniej przewidzianych 3 godzin, a obecnie 5 godzin (2 rano i 3 popoł.) życie gospodarcze w naszym kraju „niesłychanie" ożywi się, eksport zwiększy się, bezrobocie zniknie itd. Czyż naprawdę, ktoś mający tylko odrobinę oleju w głowie uwierzy w to, że tych 3, względnie 5 godzin handlu zmieni zasadniczo nasze stosunki ekonomiczne?!

Zwolennicy argumentów ekonomicznych mówią dalej, że chodzi tu tylko o częściowe uwzględnienie „krzywdy" żydów, którzy zmuszeni są świętować przymusowo w ciągu 2 dni. Argument ten jest również niepoważny. Ta część ludności, której rzekomą krzywdę ma się wyrównać, **handluje w niedzielę najzupełniej spokojnie od tyłu,** do czego ma nawet niekiedy specjalnie urządzone drzwi z okienkami maskowanemi i podwójnemi drzwiami, i o czem niestety, dość często wiedzą i widzą organa dla przestrzegania święcenia niedzieli powołane, ale patrzą na to „przez palce".

Widzimy jak w niedzielę wre praca we wszystkich warsztatach zatrudniających pracowników z pośród tej „upośledzonej" części ludności. Jak widzimy więc nie wytrzymuje krytyki argument, iż obchodzenie ustawy powodiuje konieczność dopuszczenia handlu w niedziele i święta. Konsekwentnie trzeba byłoby dopuścić handel **przez cały dzień,** dlatego, że właściwie handel od tyłu, względnie przez niby zamknięte drzwi, odbywa się **przez cały dzień,** w niedzielę i święta u tej ludności, której „krzywdę" mamy wynagrodzić.

Przejdźmy do argumentów **politycznych.** Są one naprawdę oburzające. Obrońcy handlu niedzielnego twierdzą, że przez dopuszczenie handlu w święta sytuacja międzynarodowa Poiski poprawi się, bo żydzi przestaną nam szkodzić zagranicą, nie będą mówić o „pogromach" i „krzywdach" żydowskich, a sympatja zagranicy pod wpływem żydowskim zwróci się ku nam. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że **żydzi argumenty takie istotnie wysuwają,** chcąc w ten sposób wywrzeć odpowiedni nacisk na sfery rządzące i że jest to zwykły trick żydowski powtarzający się za każdym razem, gdy tylko chodzi o uzyskanie od rządu jakichś nowych koncesji. Metody takie

były na miejscu za czasów osławionej „ugody“ pp. Grabskich z żydami, nie miejsce jednak dla nich w Polsce.

Wreszcie argumenty **religijne**. Twierdzi się, że uczucia religijne chrześcijan będą uszanowane, ponieważ sklepy otwarte będą tylko do godz. 10-ej rano i popołudniu. Wiadomo jednak, że i do godz 10-ej rano odbywają się nabożeństwa w kościołach i że są one nie mniej słuchane przez wiernych niż nabożeństwa po godz. 10 ej. Spieszące, lub wracające z kościołów tłumy pobożnych narażane więc będą na widok kupczącego jak w dniu powszednim, krzykliwego, ruchliwego żywiołu „upośledzonej“ ludności państwa naszego.

Argumenty więc zwolenników pogwałcenia niedzieli nie wytrzymują najmniejszej krytyki, samo zaś ogłoszenie opinji komitetu spotkało się już z powszechnym protestem ze strony nie tylko kupiectwa **hurtowego**, wielkiego, ale i drobnego, straganowego,

Ustawa z dn. 18. XI. 1919. r. w brzmieniu noweli z dn. 14. II 1922 okazała się w dotychczasowej praktyce najzupełniej wystarczająca. Już w grudniu zaś zr. Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wypowiedziała się kategorycznie przeciwko projektowanemu dopuszczeniu handlu w niedziele i święta przez 3 godziny.

Warto tu przypomnieć pewien moment z historji ustawy o odpoczynku niedzielnym. Oto kiedy Sejm ustawodawczy uchwalił tę ustawę — przywódca sjonistów pos. Grünbaum rzucił wówczas sam w Sejmie taką groźbę: **„Straciliście dzisiaj Mińsk i Wilno“**

Żydowski straszak i terror nikogo jednak nie zastraszył i ustawa obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Dziś kupcy i rzemieślnicy żadną miarą nie mogą zgodzić się na pogwałcenie świąt i niedziel. Uniemożliwiłoby to **odpoczynek i życie kulturalne** szerokim masom tej ludności, która nie świętuje szabasu, a która po odpoczynku niedzielnym pragnąc z nowemi siłami i nową energją przystąpić w dniu powszednim do pracy.

Sprawa dopuszczenia handlu w niedziele i święta nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, Rada Ministrów bowiem, swej decyzji jeszcze **nie powzięła**. Nie wątpimy jednak, że przed powzięciem jej zastanowi się nad skutkami jakie zniesienie odpoczynku niedzielnego wywoła wśród **całej ludności chrześcijańskiej, a zwłaszcza wśród sfer kupieckich i rzemieślniczych.**

Niech zakwitnie 3-ci Maj!

W dzień święta Narodowego — nadania konstytucji 3. maja manifestujemy rok rocznie, naszą radość z powodu wzniosłego aktu historycznego.

W tym dniu powinniśmy się wewnętrznie skupić, albowiem jesteśmy jednym z nielicznych narodów, którego elita dobrowolnie nadała prawo ludowi. Gdy w innych państwach lud musiał walczyć o swoje prawa, u nas widzimy twórcy konstytucji 3. maja, chcieli z poczucia jako chrześcijanie dać szerszym warstwom równe prawa i przywilije umożliwiające każdemu z przynależących do ludu wolność postępu.

Radość nasza w tym dniu jest uzasadniona i możemy naszym przodkom i twórcom konstytucji być wdzięczni za to, albowiem wskazali nam drogę pokojowej ewolucji.

Naszym obowiązkiem jest pójść śladami twórców tej instytucji, i tak samo jak oni nadali prawa ludowi, tak samo musimy zająć się ludem nieść w jego szeregi oświaty kaganiec, ażeby on obecnych praw potrafił umiejętnie używać.

Uciekając się pod opiekę Królowej Korony Polskiej, przeprowadźmy izolację duchową od czynników wrogich znajdujących się pośród nas, obcych nam wiarą i moralnością i patrząc jasno w przyszłość pełni nadziei zawołajcie z serca:

„NIECH ZAKWITNIE 3. MAJ“!

Redakcja.

List otwarty rolnika polskiego
do p. p. Ziemian całej Polski.

Otrzymujemy następujący list otwarty, który w całości poniżej przytaczamy:

Serce się na prawdę kraje. gdy się pomyśli, że p.p. Ziemianie, do tej chwili nie wytworzyli silnej i społecznej organizacji rolniczej która by obejmowała, nie tylko samych Ziemian, ale przedewszystkiem wszystkich rolników całej Polski — a to począwszy od służby folwarcznej aż do samych właścicieli majątków ziemskich włącznie.

Ale niestety — p.p. Ziemianie widocznie nie posiadają zmysłu organizacyjnego, bo sami siebie nie mogą zorganizować, pomimo że od czasu — do czasu urządzają szumne zjazdy w Krakowie i Warszawie i to bez żadnego skutku i nadziei jednolitego programu, któryby mógł takie uchwały zcementować.

I człowiek patrzący na tę niezaradność p.p. Ziemian mimowoli załamuje ręce, mówiąc: Mój Boże kochany, ito my mali rolnicy mogliśmy prędzej zrozumieć potrzebę organizacji rolniczej w Polsce niż panowie Ziemianie, czyż to nie wstyd dla was p.p. Ziemianie?

My mali rolnicy — całą masą stoimy w szeregach Związku Zawodowego Rolników pod wodzą wielkiego miłośnika ludu rolniczego p. Tadeusza hr. Łubieńskiego z Zassowa, który jako niestrudzony działacz społeczny, pracuje bez wytchnienia objeżdżając powiaty, zakładając wszędzie Koła Związku Zawodowych Rolników, a lud rolniczy cieszy się z organizacji, na czele której stoi pełen cnót szlachcic polski, któremu lud zupełnie ufa.

Ciekawy zapytać może. — Czy to tylko jeden jedyny hr. Łubieński mieszka na polskiej ziemi? że się sam zajmuje organizacją? — Nie — nie jest on sam jedyny tylko hrabia w Polsce, jest ich wielu, jest wielu książąt, jest wielu hrabiów, są baroni, są pomniejsi szlachcice, lecz ci wszyscy razem nie stanowią poważniejszej siły, bo sami rozbici — na grupy i grupki, nikt się z nimi nie liczy, bo co prawda to p.p. Ziemianie w obecnym stanie nie stanowią poważniejszej siły. Zamało ich, zamało liczbowo, by mogli stawić czoło w razie potrzeby — której niejednokrotnie rolnictwo potrzebować będzie.

A zatem p.p. Ziemianie woła do was rolnik polski, woła do was głosem boleści i troski: Ratujcie ojczyznę naszą przed zalewem bolszewizującego elementu na wsi polskiej. Tak bracia Ziemianie nie traćcie ani chwili czasu — bo chwila poważna i czas krótki, przystąpcie do **Związku Zawodowych Rolników**, gdzie będziecie siłą niczem nie pokonaną, bo za plecami Ziemian, staną **miljony drobnych rolników** gotowych do obrony ojczyzny i zagrożonego rolnictwa.

A zatem, starszy bracie szlachcicu przestań stać na uboczu, stań z nami w jednym szeregu, a dokażemy cudu o którym poeta pisał: **„w Polsce stał się wielki Cud z polską szlachtą polski lud“**. My mali rolnicy wiemy dobrze, że macie rozum i i fortunę, użyjcie tego dla matki Polski, — przecież od niej to wszystko macie, nie gardźcie małym rolnikiem, gdyż on jest waszą podporą i szczerym bratem.

Tak p.p. Ziemianie bez nas nic nie uczynicie,

Nie ociągajcie się — i nie przewlekajcie z przystąpieniem do wspomnianej organizacji. Żydzi spoglądają już na wasze wspaniałe pałace. i mile dla oka parki angielskie, w których by pragnęli na stałe zamieszkać, wyśpiewując radosne majufesy.

Zakusy te jednak w niwecz się obrócą — bo Związek Zawodowy Rolników wytworzy silny wał gorących serc, którego żadna siła złamać nie potrafi.

Do czynu bracia Ziemianie, do czynu bracia rolnicy, do czynu Przewielebne Duchowieństwo stańmy w jednym szeregu, a zwyciężymy!

Józef Żaliński, rolnik z nad Wisły.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.
PAJĄKI WIEJSKIE.

26) Powieść.

— Zapewniam panią, że i ten który każę wstawić, nie będzie mały, a jeżeli znajdą się przy nim jeszcze inne klejnociki, to chyba pani wielkiej przykrości nie sprawi?

— Komu te klejnociki mogą sprawić przykrość?

— I nie będzie mnie pani uważała za swego wroga?

— Nie mówmy o tem. Sam pan wie, że tak nie jest. Pomówimy o tem kiedykolwiek; dziś jarmark ja muszę wracać do sklepu. A może panu czem służyć?

— Wyjdę teraz na miasto. Zobaczę konie za pół godzinę wrócę, to mi pani każe dać co zjeść.

— Dobrze, owszem.

— A gdyby Jankiel przyszedł, niech go pani wstrzyma.

— Na co panu Jankiel?

— Pieniędzy [illegible] trzeba, może pożyczy, może trochę zbicza ku[illegible]. Obedrze mnie porządnie.

— Dlaczego?

— Bo to żyd twardy jak kamień.

— Niech się pan nie lęka, moja w tem głowa, żeby on był miękki jak wosk.

— Dopomoże mi pani?

— Pan się pyta? A kiedyż to ja panu nie chciałam pomódź? Ja zawsze po pańskiej stronie.

Słowom tym towarzyszył tak przyjemny uśmiech, że młody człowiek byłby chętnie zepsuł drugą bransoletkę, ale nowi przybysze weszli do „salonu“.

W kwadrans później, Mojsie spotkał Małkę w sieni. On szedł po nowy transport butelek, ona wybiegła, aby zawołać służącą.

Bez żadnych wstępów Mojsie rzekł gwałtownie do żony:

— Słuchajno Małka, czegoś ty szukała na podłodze z tym...

— Z kim?

— Nu, z tym gojem!

— Czyś co zgubił?

— Ja nic nie zgubiłem

— W takim razie nie bądź głupi i nie zawracaj mi głowy.

— Na taką ostrą i stanowczą odpowiedź; Mojsie replikować już nie miał odwagi, postanowił jednak w duchu, że przedewszystkiem, jak tylko będzie miał czas wolny, to się namyśli, a jak się już dobrze namyśli, weźmie się z całą energją do rzeczy i zdobędzie odpowiedź na pytanie: czego oni szukali?

Dla ścisłości historycznej dodać należy, że pani Małka, natychmiast po wyjściu dzierżawcy, znalazła swój szmaragd, że bardzo troskliwie zawinęła go w papier i schowała do mocnej drewnianej szkatułki, w której

Ofenzywa żydowska na... Paryż.

Sjonistyczny „Nowy Dziennik“ zamieścił niedawno korospondencję z Paryża pt. „Paryż — nowem centrum żydostwa na Zachodzie“, z której dowiadujemy się o zakrojonej na szeroką skalę akcji sjonistycznej mającej na celu stworzenie z Paryża ośrodka żydowskiego na Zachodzie.

Oto co między innymi czytamy w wymienionej korespondencji:

„Zwolna tworzy się w Paryżu nowe centrum żydowskie. Nie wchodząc tu w głębsze przyczyny tego zjawiska należy stwierdzić, że już po krótkim pobycie w tej stolicy świata, można skonstatować, że formuje się tu **nowy ośrodek żydowski**, który coraz bardziej przybiera na znaczeniu. Być może, że temu właściwie należy przedewszystkiem przypisać owe olbrzymie zainteresowanie żydowstwem, dające się obecnie zauważyć we Francji, a odbijające się bardzo żywym echem w najnowszej francuskiej literaturze. W ostatnim bowiem czasie mnożą się bezustannie i cieszą się wprost niebywałem powodzeniem książki najrozmaitszego rodzaju (nietylko powieści), których treść zaczerpnięta jest z życia żydowskiego, czy to w Palestynie, czy też w golusie. W tym kierunku dochodzi się poprostu aż do przesady, a obok książek poważnych i o głębokich walorach, jak np. dzieła Flega, Kessela, Palliera, pojawiają się lichoty, starające się „iść z prądem“ i wykorzystać konjunkturę, goniąc za niezdrową senzacją.

Zjawisko to w swych dodatnich i ujemnych objawach świadczy jednak o żywotności i aktualności spraw żydowskich we Francji i wskazuje, że Paryż jest doskonałym terenem do stworzenia żydowskiego centrum na Zachodzie Europy.

„Ostatnio wystąpiono z inicjatywą stworzenia Federacji Sjonistycznej, która zajmować się będzie kwestjami natury politycznej a która zgrupuje około siebie wszystkich sjonistów paryskich. Doniosłość tego dzieła zbytecznie podkreślać.

Jest rzeczą jasną, że aktywny udział w sprawach związanych z sjonizmem biorą w lwiej części **Żydzi wschodni**, znajdujący się obecnie w Paryżu. **Żydzi francuscy są jeszcze dość „ostrożni“.** Dlatego też z szczególnem uznaniem podkreślić należy działalność stowarzyszenia studentów żydowskich „Union Universelle de la Jeunesse Juive (U. U. J. J.) którego prezesem jest p. Aime Palliere. Palliere jest typem wprost niepowszednim. Pochodzi z wierzącej rodziny katolickiej, sam przeznaczony na księdza przeszedł głęboką duchową ewolucję przez protestantyzm do najczystszego mozaizmu, a dziś jest on jednym z najgorętszych propagatorów sjonizmu we Francji. Pod kierownictwem p. Palliera zaczęła U.U.J.J. bardzo energiczną propagandę sjonistyczną specjalnie wśród Żydów francuskich drogą odczytów.

Jak widzimy ofenzywa sjonistyczna na Paryż rozpoczęła się w całej pełni. Czy Paryż, który oparł się najazdowi niemieckiemu, oprze się najazdowi sjonistycznemu — najbliższa przyszłość okaże...

Co się dzieje zagranicą?

Francja w walce z Komunizmem.

Mowa, którą francuski minister spraw wewn. Sarraut wygłosił w jednej z miejscowości prowincjonalnych o propagandzie komunistycznej we Francji uchodzi w kołach komunistycznych za wypowiedzenie wojny komunizmowi przez obecny rząd francuski.

Sarraut podkreślił, że komuniści francuscy na rozkaz Moskwy usiłują zniszczyć Francję w raz z jej zamorskiemi terytorjami. Rząd francuski nie dopuści aby komuniści czy to na terytorjum rdzennie francuskie czy też w koloniach prowadzili bezkarnie swą zbrodniczą agitację i zastosuje wszelkie legalne środki przeciw polityce tych burzycieli kultury. Antypaństwową agitację grupy komunistycznej należy uważać za pospolitą zbrodnię a nie za wyraz przekonań politycznych.

Nowa wielka Ententa.

Z Paryża donoszą, że podróż prezydenta Doumergue'a do Londynu, da sposobność do sfinalizowania politycznego wydarzenia o olbrzymiej doniosłości. Wraz z prezydentem republiki francuskiej, udadzą się do Londynu pp. Poincare i Briand, celem uregulowania angielsko francuskiej konwencji długowej na podstawach korzystniejszych niż poprzednie. W kołach politycznych wielką wagę przywiązuje się do rozmów londyńskich, w których poruszone mają być między innemi problematy Morza Śródziemnego, oraz bliskiego wschodu, a zwłaszcza Polski i państw bałtyckich. Mówi się o bliskiem sfinalizowaniu nowej ścisłej i wielkiej Ententy między Anglją, Francją i Stanami Zjednoczonemi. Finalizacja ma nastąpić przy okazji pobytu prezydenta Doumerge'a w Londynie.

Dyktatura na Litwie.

Onegdaj po ostrej dyskusji na posiedzeniu litewskiej Rady ministrów, wobec widocznej różnicy zdań w łonie gabinetu, ministrowie: spraw wewnętrznych Mustajczjus i komunikacji Jankiewiczjus złożyli prośbę o dymisję. Oprócz tego, klub demokracji chrześcijańskiej odwołał ministra finansów Karelisa i ministra oświaty Bystrasa. W ten sposób pozostaje osamotniony klub „Tautinników“, opierający się jedynie na wojsku. Premjer Waldemaras zdecydowany jest podobno przyjąć wyzwanie walki, rzucone mu przez wszystkie partje i ugrupowania polityczne i by się utrzymać nie zawaha się przed wprowadzeniem dyktatury militarnej.

Wilki w owczej skórze.

Jak z kół Ligi Narodów donoszą sowiecki komisarz ludowy Litwinów zgłosił się jako uczestnik światowej konferencji ekonomicznej w Genewie. Przybędzie on z liczną delegacją sowieckich rzeczoznawców do Genewy. Po drodze zatrzyma się w Bernie szwajc. gdzie w sposób uroczysty przywrócone będą stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rosją i Szwajcarją.

Wrangel tworzy armję rosyjską w Chinach.

Do Belgradu przybył znany rosyjski generał Wrangel. W kołach emigracji rosyjskiej krążą pogłoski, że generał Wrangel ma misję skoncentrowania resztek dawnej swej armji dla podjęcia akcji przeciw bolszewikom w północnych Chinach.

Ruch monarchistyczny w Grecji.

Z różnych stron donoszą, że ruch monarchistyczny w Grecji przybiera coraz większe rozmiary. Rada min. wydała rozkaz aresztowania kilku wyższych oficerów marynarki zwolenników b. gen. Pangalosa podejrzanych o branie udziału w przygotowaniach do spisku.

Wojna domowa i wojna z komunizmem w Chinach.

Donoszą z Szanghaju, że armja Czang Kaj Czeka przeszła pod Czing Kiang do ofenzywy przeciw wojskom północnym które obsadziły północny brzeg rzeki Jang Tse Liczne baterje armji południowej na prawym brzegu Jang Tse ostrzeliwują pozycje armji północnej, podczas gdy 10.000 piechoty przekroczyło pod osłoną tego ogna rzekę i nawiązało kontakt z nieprzyjacielem. Wojska południowe przeszły natychmiast do dalszego ataku na miasto Jang—zen leżące o 5 km. na północ od rzeki. O miasto toczy się gwałtowna walka. Jak słychać rozpoczęła się również ofenzywa gen. Czang Kai Czeka na linji kolejowej Pu Kou Tien Tsin. Biuro Reutera donosi, że rząd w Nankinie zajął miejsce rządu Hankou przyczem udzielił dymisji Borodinowi i jego kolegom rosyjskim, oraz odwołał z zajmowanych stanowisk komunistycznych ministrów finansów, sprawiedliwości i komunik. wzywając jednocześnie pozostałych członków rządu aby wypowiedzieli się za lub przeciw komunizmowi.

Skazanie Zaniboniego.

Na onegdajszej rozprawie procesu Zaniboniego i towarzyszy trybunał ogłosił wyrok skazujący **Zaniboniego**, Capella i zaocznie Ursella **na 30 lat więzienia**. Duzzi'ego na 12 lat i 1 miesiąc, Niupchlasa i Luiziago Calligaro na 10 lat, 10 miesięcy i 20 dni, Rivę na 7 lat i Angeli Caligaro na 4 miesiące. Celotti został uwolniony.

---

przechowywała kosztowności własne i przyjęte na zastaw.

ROZDZIAŁ V.

OPISUJĄCY TRZY WIELKIE SALE OPERACYJNE, ORAZ ZNAKOMITYCH CHIRURGÓW I ICH OBIECUJĄCYCH ASYSTENTÓW.

Nie potrzeba jeździć do Berlina, lub do Wiednia, żeby poznać działalność znakomitych operatorów; w Czarnembłocie także można coś widzieć, a nie będzie w naszych słowach ani odrobiny przesady, gdy powiemy, że chirurgowie czarnobłoccy, bez użycia nosa, bez rozlewu krwi, nie sprawiając pacjentom dolegliwych cierpień fizycznych, dokonywają operacyj nadzwyczajnych, o jakich nie śniło się najznakomitszym profesorom i praktykom, mającym europejską sławę. Szczególniej, gdy idzie o usunięcie nowotworów charakteru monetarnego, zręczność chirurgów czarnobłockich granic nie ma i przechodzi wszelkie wyobrażenie. Choćby nawet chłop połknął garść miedzianych groszaków, wydobędą je z niego tak szybko i zgrabnie, że ani się spostrzeże, kiedy ciężaru niepotrzebnego się pozbył.

W dzień jarmarczny chirurgowie czarnobloccy najgorliwiej i najenergiczniej pracują. Ledwie jednego pacjenta zoperować zdążyli już drugi jest na stole, a trzeciego odurzają żeby był gotów.

Zajazd pod „Zielonym łabędziem“ podobny jest w tym dniu do olbrzymiej kliniki, w której pacjentom jest tak przyjemnie, jak gdyby napełniona była gazem rozweselającym. Tam tak gwarno i huczno, tak szkło brzęczy, tak się pacjenci śmieją, że patrzący z boku mógłby mniemać, iż się im coś bardzo przyjemnego wydarzyło, lub, że wspólną a radosną uroczystość obchodzą.

W paradnej sali młody dzierżawca w dość niedbałej pozie zasiada na kanapie, pani Małka chloroformuje go pełnem obietnic wejrzeniem ogromnych czarnych oczów, tudzież winem, które dla tak rzadkiego i nadzwyczajnego gościa sama własnoręcznie z piwnicy przyniosła.

Główny chirurg i sławny operator, Jankiel Bas, z niezmierną powagą gładzi brodę jego dwaj asystenci, Gestykuł Glancman i Noach Szparag, gestykulują na stronie i wiodą między sobą spór bardzo ożywiony.

Jankiel Bas, jak trafnie przewidywał dzierżawca, jest dziwnie twardy, jest tak twardy nieugięty, jak sztaba żelazna. Pani Małka usiłuje go zmiękczyć cokolwiek, co jej przychodzi z trudnością; młody człowiek nie może ukryć pewnego niepokoju, gdyż niepewny jest rezultatu. Cała jego nadzieja w pięknej gospodyni, która mu przyrzekła poparcie i wzrokiem bardzo wymownym zdaje się to przyrzeczenie ponawiać.

Ale to będzie drogo kosztowało i nic dziwnego, bo istotnie interes jest twardy. Przedewszystkiem Jankiel Bas jest twardy i nieusposobiony; wyraźnie powiada, że nie ma do proponowanej transakcji ani chęci, ani pieniędzy. C. d. n.

Konserwatyści polscy o żydach.

Uświadomienie w kwestji żydowskiej rozszerza się na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Onegdaj podawaliśmy na tem miejscu głosy kilku pism zbliżonych do rządu wypowiadające się w kwestji żydowskiej, przyczem stwierdziliśmy, że dotychczasowe uświadomienie w kwestji żydowskiej jakiem odznaczała się jedynie nasza prawica narodowa przenikać poczyna i do sfer lewicowych, radykalnych.

Obecnie przytaczamy z kolei głosy 2 pism konserwatywnych: „Czasu“ i „Słowa wileńskiego“, którym jak czytelnicy sami przyznają, również zwolna otwierają się oczy na właściwą robotę i stanowisko żydów w Polsce.

I tak w monarchistycznem „Słowie wileńskiem“ naczelny redaktor tegoż pisma Mackiewicz pisujący pod kryptonimem Cat nie szczędzi żydom wymówek. Pisze on:

„Żydzi chcą, abyśmy zapomnieli, że sentyment antysemityzmu jest stary jak świat, a że rozpalił się szczególnie po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej, w **której udział żydów był jaskrawy, rzucający się w oczy.** Żydzi nie mają racji, gdy wymagają, abyśmy o tem zapomnieli i zupełnie, zamknęli oczy i powiedzieli: „nie liczymy się zupełnie z antysemityzmem, który jest uczuciem zwierzęcem“. Nie, **tak powiedzieć nie możemy.**

Żydzi wszędzie podniecają, podsycają walki socjalne. Plutokracja żydowska w sejmie głosowała przeciw wydaniu posłów bolszewików (sprawa Hromady). Takiem postępowaniem żydzi sobie niesłychanie szkodzą“.

W „Czasie“ zaś naczelny redaktor Beaupre przedrukował swą mowę wygłoszoną na zebraniu Prawicy Narodowej w Krakowie, w której czytamy:

„Problemat żydowski, ma daleko więcej charakter rasowy, społeczny i ekonomiczny, aniżeli narodowy. Wprawdzie agitacja sjonistyczna pociągnęła masy żydów, swemi symboliczno-religijnemi hasłami, — ponieważ jednak podstawa sjonistycznego programu, — opanowanie Palestyny, — okazała się **utopijną**, — wyparcie około miljona Arabów z tego ubogiego kraju jest przedsięwzięciem **niewykonalnem**, — więc i wpływ propagandy nacjonalistycznej zaczyna **opadać**, a wysiłki ogółu żydowskiego przybiorą inny kierunek. Niektórzy z przywódców żydowskiego ruchu próbują rozbudzić separatyzm językowy, żądając pewnych uprawnień dla żargonu lub hebrajszczyzny. **Nie sądzę, aby jakiekolwiek ustępstwa na tem polu były wskazane i korzystne** — nawet dla żydów. **Żargon jest gwarą sztuczną, wskrzeszenie martwego hebrajskiego języka, musi natrafić na trudności nieprzezwyciężone.** Problemat żydowski powinien u nas zredukować się do przestrzegania ustaw obowiązujących — nie dopuszczających ograniczeń praw obywatelskich; — od **żydów mamy prawo wymagać skrupulatnej państwowej lojalności i bezwzględnego zaprzestania apelów do czynników obcych.**“

Jak ze strony konserwatywnej, ziemiańskiej, dotychczas wykazującej w kwestji żydowskiej w większości wypadków, dziwne lekceważenie i niedopatrzenie — to powiedziane **dość dużo i dość chyba jasno i otwarcie.**

Daj Boże, aby zrozumienie istotnego stanu rzeczy w kwestji żydowskiej stało się faktem realnym we wszystkich bez wyjątku sferach społeczeństwa polskiego.

—o—

Szajka żydowskich fałszerzy paszportów

wysłała za granicę setki poborowych, uchylających się od wojska.

Brygadzie fałszerskiej przy Urzędzie Śledczym w Warzawie, znów udało się zatrzymać dwóch **niepezpiecznych fałszerzy paszportów zagranicznych oczywiście żydów.** których ofiarą padły **setki emigrantów z Kongrasówki i Wołynia.**

Centrala mieściła się w Białymstoku, gdzie też koncentrowała się cała ich praca i dokąd też przeważnie kierowani byli emigranci reflektujący na paszporty ich wyrobu.

Przed kilkoma miesiącami policja warszawska poszukiwała pewnego jegomościa podejrzanego. Mimo energicznych poszukiwań nie udało się go schwytać, a po pewnym czasie policja stwierdziła, że ów jegomość wyjechał z Polski za fałszywym paszportem, lecz prawdziwą wizą.

W toku dochodzenia dokoła tego tajemniczego wyjazdu policja ustaliła, że tym samym sposobem opuściło Polskę **wielu poborowych uchylających się od służby wojskowej.**

Paszporty trudno było poznać, albowiem blankiety były prawdziwe (skradzione w urzędach paszportowych) i tylko podpisy i pieczątki były sfałszowane. Łatwo więc wprowadzano w błąd urzędników konsulatów. Na skutek zarządzonej obserwacji policja ustaliła, że do towarzystwa okrętowego „Królewsko Holenderski Lloyd“ zgłosił się pasażer z takim paszportem.

Pasażer ów zaaresztowany, wydał macherów żydowskich i doprowadził do częściowej likwidacji bandy.

Ustalono mianowicie, że **głównymi hersztami bandy byli niejacy: Chaim Rabinowicz i Jeszua Tajcher,**

Onegdaj przybyli oni do Warszawy dla „załatwienia“ swoich spraw. Ale policja powiadomiona o przybyciu fałszerzy nie spuściła już ich z oka i w odpowiedniej chwili zaaresztowała. W ciągu dnia zostały dokonane dalsze aresztowania i rewizje w związku z powyższą aferą. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Demoralizacia w chederach żyd.

Same dzieci demaskują naukę w chederach!

W żydowskim „Naszym Przeglądzie“ ukazuje się jako dodatek dla dzieci redagowany przez znanego literata żydowskiego Goldsteina (pseudonim: Janusz Korczak) „Mały Przegląd“, który od czasu do czasu zamieszcza ciekawe i charakterystyczne dla poznania żydostwa „wywiady“. I tak niedawno umieszczono tam wywiad z małym uczniem chederu Herszkiem Motłem, z którego ust dowiadujemy się naprawdę ciekawych i chyba wiarygodnych informacji o „nauce“ w chederze.

Nauka w chederze — mówi Hersz przez cały trwa dzień i większość chłopców tak uczy, niektórzy jednak od godz. 1-ej w południe do 8-ej wieczór. Rebe przywoływał do siebie, każdy stawał na krześle, czytał kilka zdań z syderu — potem był wolny i mógł się głośno bawić. Przy chederze jest duże podwórko — tam bawiliśmy się w chowanego. Jak ktoś był potrzebny — rebe wołał. Często naumyślnie dokazywaliśmy. jak rebe widział, że dokazujemy, opowiadał nam bajki.

— A jak wyglądał wasz cheder?

— Jeden pokój. Ławek szkolnych nie było, tylko stół, dwie zwyczajne długie ławki i jeden wyższy taburet. Rebe handlował książkami. Miał do sprzedania sydery, chumeszy i żydowskie opowiadania o cady-

Ks. Antoni Sobczyński. 5)
Poseł ziemi Kieleckiej.

Ujemne strony duszy żydowskiej

w świetle Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu.

Bezbożnemi drogami i w złościach Jeroboama chodzili wszyscy bez wyjątku następcy jego, brnąc w bałwochwalstwie, rozpuście, a często i morderstwach i innych zbrodniach. W królestwie Judzkiem bywało lepiej, ale i tu przykład zły pobratymców z królestwa Izraelskiego oddziaływał zaraźliwie, a kilku królów Judzkich otwarcie uległo tej zarazie, jak Joram, Ochozjasz, Achaz, i po upadku królestwa Izraelskiego Manases, Amon, Joachaz, Joakim Joachin i Sodeajas, pociągając za sobą cały naród do zbrodni i do zguby. Nie pomagały ostrzeżenia i upomnienia Boże przez usta proroków. „Ale i oni szydzili z posłów Bożych i lekce sobie ważyli mowy jego, i naigrawali proroki aż przyszła zapalczywość Pańska na lud jego, i żadnego uleczenia nie było“ (2 PAR 36. 16). Zamiast piąć się na wyżyny błogosławieństwa Bożego naród Izraela stacza się ku przepaści przekleństwa.

Mieszkańcy królestwa Izraelskiego częściowo dostali się do niewoli Asyryjskiej gdzie umieli dostosować się do pogańskiego otoczenia przeważnie ze szkodą dla wiary i obyczajów, — a częściowo zostając na ojczyźnie, pomieszali się z pogańskimi osiedleńcami, skąd powstał niejako nowy naród mieszańców Samarytanie, będący w pogardzie u Judajczyków. Mieszkańcy zaś królestwa Judzkiego znaleźli się przeważnie w niewoli Babilońskiej, gdzie na ogół nie celowali przywiązaniem do wiary w Boga prawdziwego i nie odznaczali się czystością obyczajów, ulegali wpływom spółmieszkańców pogan, a w sztukach handlowych wnet umieli prześcignąć ludność tubylczą i szybko dorabiać się majątku. Przeciwko bałwochwalstwu i innym występkom Judajskich czyli żydowskich wygnańców gromy rzucają prorocy Jeremiasz. Baruch, Ezechel. Osobnym listem (BAR 6) ostrzega Jeremiasz żydów w niewoli Babilońskiej przed bałwochwalstwem i rozpustą Babilończyków. Baruch napomina żydów uprowadzonych na obczyźnie i pozostałych w ojczyźnie, „Nawróć się Jakóbie, a ujmij się go, chodź drogą przy jasności jego. przeciw światłu jego. (zakonu) Nie oddawaj chwały twojej drugiemu, i godności twej narodowi cudzemu.“ (BAR 4. 2 3). Posyłając Ezechiela do ludu wygnańców, Pan Bóg mówi: „Lecz dom Izraelów nie chcą cię słuchać, iż mnie słuchać nie chcą: bo wszystek dom Izraelów jest przetartego czoła. i twardego serca.“ (EZ 3. 7). Daremnie nawoływał Pan Bóg, aby się żydzi nawrócili na proste drogi Boże. „I mówiąc synowie Izraelowi: Nie jest prosta droga Pańska. Izali drogi moje nie są proste domie Izraelów. a nie raczej drogi wasze krzywe?“ (EZ 18 29). Dla tych którzy wraz z Zorobabelem, Ezdraszem, Nehemiaszem powrócili z wygnania w ojczystej progi, aby odbudowywać kraj, miasto i Świątynię, nastały jeszcze chwile podniesienia na duchu, ale była to szczupła liczba w stosunków do tych, co już wracać nie mieli ochoty; a wśród tych reemigrantów miał co piętnować Nehemiasz, tak między innemi musiał zgromić nieużytych bogaczów i lichwiarzy (2 ESD 5. 7). Jeszcze raz w okresie wojen Machabejskich wsławiło się imię Izraelskie na kilkadziesiąt lat, a był to ostatni rozbłysk światła przed ostatecznym upadkiem Izraela, czyli ściślej mówiąc, narodu żydowskiego. C. d. n.

kach. Najlepiej było, jak przychodzili do niego kupujący i długo się targowali — tymczasem my wszyscy bawiliśmy się wesoło. Poczem uczyłem się u innego mełameda dla starszych. On był bardzo gniewny. Ale on też miał, oprócz nauczania, inne interesy. Był introligatorem. Jak zajęty pracą — dla chłopców raj.

Na zapytanie, czy woli naukę w szkole do której uczęszcza od 2 lat, odpowiada Hersz: Wcale nie. Wolę cheder. Rebemu mogę powiedzieć co chcę. Jak ktoś w domu jest niezdrów — to się zaraz pyta: co słychać? — Jak chcę coś powiedzieć nauczycielowi — muszę wpierw długo się namyślać. Trzeba wstać. Wiele razy nie chce się podnieść ręki. Jak ktoś siedzi daleko, to go nauczyciel nie widzi. Raz trzymałem bardzo długo rękę, do góry. Zapomniałem, że podniosłem rękę — nauczyciel mnie się, wreszcie zapytał, a ja już nie pamiętałem,

— Co jeszcze ci się nie podoba w szkole?

— **Najgorzej, że trzeba przez całą godziną koniecznie uważać.** W chederze niby też czasem trzeba uważać, **ale nikt nie uważa i rebe wie o tem.** Można często, jak się jest zmęczonym, polatać trochę po podwórku i wrócić. W szkole — musi się siedzieć. W chederze niema pauz, ale wolę. Akurat, kiedy mnie się chce być w klasie — wyrzucają, a jak chcę wyjść — muszę siedzieć.

— Czego się uczysz w chederze?

— Najlepiej lubię opowiadania z biblji. Teraz się uczymy, jak żydzi wyszli z Egiptu. **Z Talmudu uczymy się: „o szkodach" i „o rozwodach".**

Czy Talmud jest bardzo trudny?

— Tak sobie. Czasem jest ciekawy, ale są nudne słowa i trzeba wiele razy powtórzyć.

— Czego się uczysz „o szkodach" i „o rozwodach"?

— To są takie prawa. Czasem nawet jak zadanie. Zaraz panu powtórzę z pamięci. „Dwa woły się bodły. Jeden zabił drugiego. Ile trzeba zapłacić?" Prawo jest takie: Właściciel złego wołu musi zapłacić za pełną szkodę. Potem **o rozwodach: „Mąż słał żonie rozwód (taki list, że już nie jest jego żona). A żona mieszkała za morzem.. Dalej nie uczyliśmy się jeszcze.**

Wystarczy. Sądzimy, że autentyczne wynurzenia młodego żydka otworzą kompetentnym czynnikom oczy na to, czem właściwie jest cheder i jak małym dzieciom już wtłacza za młodu w mózgi „wzniosłe" nauki Talmudu o rozwodach, szkodach i td...

Nic dziwnego, że z „nauki" takiej bujnej plon potem wyrasta...

Czyż nie czas najwyższy skończyć wreszcie z chederami, tymi rozsadnikami demoralizacji?...

Wykrycie tajnej gorzelni żydowskiej

która naraziła Skarb Państwa na olbrzymie straty.

W Korczynie (pow. Krosno) wykryto **tajną gorzelnię żydowską**, urządzoną na wielką skalę, a produkującą od dłuższego czasu setki hektolitrów spirytusu i wyrobów wódczanych. Tajną gorzelnie prowadzili żydzi: **Leib Kuflik i Szaja Margulies.**

Wykrycie było przypadkowe w czasie nocnej służby kontrolnej w miasteczku. Gorzelnia znajdowała się wewnątrz zabudowań mieszkalnych, a wejście do niej prowadziło przez **szałas przeznaczony na kuczki.** Wewnętrzne ściany gorzelni zamaskowane były przy pomocy **stosów drzewa opałowego.** Dopiero po długiem poszukiwaniu zdołano znaleźć zupełnie niewidoczne drugie wejście.

Straż skarbowa była zdumiona **doskonałością technicznego urządzenia gorzelni.** Składało ono się z kadzi zaciernych, zaopatrzonych w termometry, kolumn destylacyjnych, kotłów do ogrzewania, chłodników itp. Gorzelnia posiadała również małe **laboratorjum chemiczne.**

W oddzielnej ubikacji znajdowała się fabryka wódek i likierów z wyprodukowanego spirytusu. Stało w niej kilkadziesiąt dymionów i beczek wypełnionych esencjami do zaprawiania wódek, rumów i koniaków

Po dalszych poszukiwaniach odkryto ponadto **magazyn gotowych fabrykatów w** podziemiach domu teścia Margullesa. Wejście do podziemia było również zamaskowane. **Tajne drzwi znajdowały się pod łóżkiem.** W magazynie znaleziono **583 litrów spirytusu 70 proc.** Produkcja wódek odbywała się na wielką skalę, zapotrzebowanie zwłaszcza w okresie przedświątecznym było ogromne. Stwierdzono, że wysyłano beczkami do Krosna, Jasła, Krynicy i zaopatrywano wszystkie karczmy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. **Szkody poniesione przez Skarb Państwa są ogromne.**

Całe urządzenie gorzelni wraz z inwentarzem przewieziono na kilkunastu wozach do Krosna.

Odkrycie tajnej gorzelni wywołało w Korczynie olbrzymią senzację.

Oto jeszcze jeden dowód, jak żydzi przyczyniają się do „pomnożenia" Skarbu Państwa...

Co się dzieje w całej Polsce?

Przemyśl.

Sami idziemy żydom na rękę.

Znaczna część społeczeństwa tutejszego szczególniej starsza generacja, wychowana w czasach, kiedy handel Polski prawie nie istniał przyzwyczaiła się do robienia wszelkich zakupów i załatwiania wszystkich spraw za pośrednictwem żydów. — Bardzo mało ludzi zdaje sobie sprawę z tego, jaką krzywdę własnemu społeczeństwu przynosi każdy grosz polski oddany w ręce żydowskie. Nikt nie pracuje nad uświadomieniem społeczeństwa w kierunku tak potrzebnego patrjotyzmu gospodarczego, bez którego będziemy coraz słabsi i bez którego będziemy coraz bardziej i coraz głębiej popadać w zależność ekonomiczną od żydów. Groszem, który żydom tak łatwo przypływa od katolików bogacą się oni i używają tych bogactw na monopolizowanie całych gałęzi handlu i przemysłu. Ani inteligent, ani ksiądz czy zakonnik, ani wieśniak, ani robotnik wchodząc do sklepu żydowskiego nie zdaje sobie chyba sprawy, co robi...

Handel polski, który powstał i rozwinął się przed wojną, a nawet w formie drobnych sklepików rozszerzył się na przedmieściach, walczy obecnie z trudnościami i dławi się wskutek braku poparcia ze strony własnego społeczeństwa i wskutek nie uczciwej konkurencji. —

Przy równych warunkach powinien każdy Polak dać pierwszeństwo kupcowi i rzemieślnikowi polskiemu.

Tymczasem tak się nie dzieje, a nawet zdarzają się przykre wypadki, że całe zakłady świeckie i zakonne mimo najkorzystniejszych ofert oddają całe dostawy stale i zawsze żydom. —

Często głoszone jest hasło, że w sklepach żydowskich kupuje się taniej, jednakże to zapatrywanie nie jest słuszne.

Każdy może się przekonać, że w handlu uczciwym ceny kupców polskich są równe i często niższe, aniżeli w sklepach żydowskich. —

Zdarzają się jednakże wypadki, że kupcy żydowscy sprzedają jakiś okres towary poniżej cen zakupu, po to ażeby zdobywszy gotówkę ukryć ją i skrzywdzić swoich dostawców, którzy muszą się potem godzić odbierając połowę, albo jedną trzecią swej pretensji. Kupowanie chociażby za tańszą cenę u takich kupców jest nieświadomym udziałem w ich manipulacjach.

Tak samo często pieniądze idą z rąk polskich do instytucji finansowych żydowskich na pośrednie wspieranie handlu i przemysłu żydowskiego. —

W mieście naszem mamy uczciwe i solidne instytucje finansowe, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, Kasę Oszczędności, Bank Spółdzielczy rzemieślników i rolników, i będący w stanie pięknego rozwoju Bank Kupiecki spółdzielczy, wobec czego jak nazwać lokowanie pieniędzy w instytucjach obcych nam, a takie wypadki niestety zdarzają się u nas?...

S. K. P.

Wieliczka.

Pod znakiem odżydzenia Polski.

Zawiązał się u nas „Klub obywatelski", stowarzyszenie zupełnie apolityczne, które między innemi wzięło sobie za zadanie odżydzić swoje rodzinne miasto i w ten sposób dać innym rodakom dobry przykład, jak się do tej sprawy mają skutecznie zabierać. Stowarzyszenie to ma swój statut zatwierdzony przez Ministerstwo S. W. — swój zarząd — odbywa zebrania i broni najbiedniejszej ludności polskiej przed zachłannością miejscowego żydowstwa i jego wiernych szabesgojów polskiego pochodzenia. Istnieje od niedawna — ale już jego praca wydała dość pokaźne rezultaty. Jego staraniem został wybrany do Rady miejskiej ks. dziekan Hałatek z IV. koła przez co jeden mandat radziecki został odbity żydowskim szabesgojom, kierowanym przez Dr. Horowitza. Jedynie „Klubowi obywatelskiemu" zawdzięcza p. „budowniczy" Allweil — że już nie jest w Magistracie wielickim i nie rządzi się jak szara gęś na polskim i katolickim cmentarzu, a p. Dr. Friedberg, „syndyk" magistracki i prezes „Towarzystwa upiększania miasta" —że już nie „syndykuje" więcej i swoją osobą nie „upiększa" sali Rady miejskiej. Toteż „Klub obywatelski" powiększa się z każdym dniem — i wszyscy, co wobec dobra ludu wielickiego i całego narodu polskiego mają nieczyste sumienie, zaczynają się z nim grubo liczyć i przed nim drżeć.

Ubiegłego miesiąca postanowił Zarząd miasta wydzierżawić grunta gminne tylko na 3 lata drogą publicznej licytacji pod niemożliwymi warunkami za czynszem rocznym płatnym złotymi polskimi „w złocie". Równocześnie pojawił się projekt na 50 morgach gruntu gminnego założyć miejski Zakład sadowniczo — ogrodniczy w miejscu obecnego zakładu powiatowego „Piast" celem powiększenia dochodów magistrackich." Zważywszy, że gmina wielicka już 18 morgach gruntu założyła „las miejski" w Grabówkach" — że z gruntów swoich rozparcelowała już i sprzedała po wieczne czasy niemal wszystkie grunta „poszpitalne" na „Lekarce" — na „Zadorach" i w „Nowym Świecie" — że 28 morgów wydzierżawiła „Piastowi" — widać jasno jak na dłoni, że obecny Zarząd miasta, mający wybitnie rażącą barwę „mniejszości narodowych", którymi kieruje 18 żydów i 11 socjalistów w myśl programu panperyzacyi mieszczaństwa polsiego dąży do usunięcia wielickich obywateli od dzierżawienia miejskich gruntów i pomagania sobie w ten sposób w ich ciężkiej doli, tembardziej że są to przeważnie biedni prowizyoniści salinarni obarczeni licznemi rodzinami.

Toteż „Klub obywatelski", widząc to krzywdzenie podupadłych mieszczan wielickich przez żydowską klikę magistracką

zwoławszy publiczne zgromadzenie Wieliczan do sali kinowej — przez usta swojego prezesa Józefa Okońskiego napiętnował to postępowanie kliki żydowsko — socyalistycznej i postawił wniosek, aby żebrani obywatele miasta Wieliczki zaprotestowali przeciwko dalszemu ich krzywdzeniu i równocześnie zażądali od władz rządowych zawieszenia w urzędowaniu obecnej Rady wielickiej z powodu niedołężnego administrowania majątkiem gminnym i krzywdzenia własnych obywateli. Po przemówieniach prof. L. Młynka, Bierońskiego, Czapora, Bochenka i samego wnioskodawcy zarówno protest jak i wniosek Okońskiego zgromadzeni obywatele wieliccy jednogłośnie uchwalili i polecili zawiadomić o tej uchwale wszystkie władze administracyjne, miejscowe i krajowe.

Skutek tej uchwały już jest, bo wielicka Rada gminna odstąpiła od zamierzonej licytacyi na ogłoszonych warunkach jak również od zamiaru skupiania większych obszarów gruntów miejskich w rękach jednej osoby lub zakładu. Spodziewać się zatem należy, że niebawem i inne grunta, obecnie zalesione i dzierżawione przez „Piasta", będą mieszczanom wielickim na dogodnych warunkach dostępne. Szkoda więzić przeszło 50 mórg gruntu, z których ani miasto — ani powiat nie mają żądanych korzyści. Zalesiony bowiem obszar, w sposób dyletancki i nieracyonalny, z którego przed tem korzystało wielu mieszczan — obecnie jest w rękach dwóch d z i e r ż a w c ó w, a grunta dzierżawione „P i a s t o w i" — przynoszą tylko deficyty.. pokrywane przez Radę powiatową. Czas wreszcie, aby gospodarkę gruntów miejskich w Wieliczce ujęli, ci, dla których królowie polscy te grunta ofiarowali jako odszkodowanie strat wyrządzonych im przez królewskie kopalnie soli — a nie obcy przybysze, którzy tu do nas ze wschodu — głównie z Palestyny nawędrowali. Tuszymy sobie mocno, że obudzi się wreszcie u obywateli wielickich polskie i katolickie serce — i pęd do odżydzenia miasta z powrotem.

Wieliczanin.

Muszyna.

Zażydzenie Muszyny.

Nasza urocza Muszyna, położona wśród przepięknych gór i lasów szpilkowych oraz mnóstwa źródeł mineralnych, co wszystko razem daje ludziom nawet z dalekich stron możność poratowania zdrowia znakomitem powietrzem, wodami mineralnemi i znanemi powszechnie kąpielami w srebrzystym Popradzie, zażydza się coraz to więcej ku rozpaczy mieszkańców chrześcijan jak niemniej letników, bo oto w m. i w ostatnich czasach usadowiło się tu aż dwóch Żydów adwokatów, jeden lekarz i dentysta, na jednego adwokata i jednego lekarza chrześcijanina i niema kogo, ktoby się zajął odżydzeniem tej uroczej miejscowości albo co najmniej przeciwdziałał bo któż właściwie ma się tym zająć?

Rada gminna ku ogólnemu zgorszeniu składa się z przeważnej części z radnych Żydów, a tzw. burmistrzem jest Antek Jurczak wybrany głosami Żydów. Któż więc w takich warunkach ma odżydzać nasze miasto? Obecnie grozi jeszcze dalsze zażydzenie, gdyż nadchodzą wybory do nowej Rady gminnej a kroki już są poczynione i to bardzo energiczne.

Listy wyborcze układał burmistrz przy pomocy kolegi radnego Chaskla Reicha i to w ten sposób że nie wpisano do list przeszło 1000 osób chrześcijan na 3,400 mieszkańców a natomiast wpisano wszystkich Żydów i Żydówki, a tylko dla zamydlenia ócz pominięto jednego żyda. Takie ułożenie list było planowe albowiem chrześcijańscy wyborcy z urzędowania burmistrza Jurczaka są wysoce niezadowoleni i chcieliby zmienić nie tylko jego samego, lecz także zastąpić Chasklów radnymi katolikami, a więc są ludźmi niepewnymi i niebezpiecznymi, podczas gdy wyborcy żydowscy, a więc cała ta armja Chaskla Reicha całkiem pewna jest zwycięstwa, żydzi więc na czele z Chasklem pod firmą Jurczaka rządziliby gminą i jej majątkiem po swojemu.

Otóż wyborcy chrześcijanie miejcie się na ostrożności i nie dopuście kliki żydowskiej do rządzenia Wami i waszem dobrem gminnem bo inaczej lasy wasze jak dotychczas niszczyć będą Żydzi, a źródła mineralne, które burmistrz ze swymi ludźmi i tak już na 50 lat zaprzepaścił, gotowe przejść na wieczność w ręce żydowskie a na rynku będą cuchnąć żydowskie budki jakie chciał urządzić Brotman przy pomocy Jurczaka i Chasklów, a że udało się temu przeszkodzić, to tylko dzięki kilku katolikom, a i to nie jest wieczne, bo Chaskler z „burmistrzem obmyślą inny sposób i żydzi będą się rozsiadać w budkach na naszym rynku, których zapachy będziecie wywąchiwać w czasie procesji, Do czcigodnego ks. kanonika, któremu dużo zawdzięczamy w obronie dotychczasowej apelujemy, ażeby energicznie poparł dzieło dobrze myślących jego parafjan, którzy niechcą siebie i majątek gminny pod rządy Chasklów i ich szabesgojów oddać.

Jak dalece Żydzi i szabesgoje chytrze sprawę na swoją stronę obmyśleli, niech Wam posłuży za dowód fakt że przez opuszczenie około tysiąca uprawnionych do głosowania chrześcijan spowodowano wnoszenie tyle reklamacji i rekursów, aby ludzi nękać i opóźnić wybory aż do lata, kiedy setki chrześcijan wyjedzie do pracy do Krynicy i Żegiestowa w czasie sezonu kiedy nie będą mogli przyjechać na głosowanie i żeby w ten sposób Żydzi nasprzegłosowali i żeby Chaskle poz firmą Jurczaka nami dalej rządzili. Mamy jednak nadzieję, że Pan Starosta Dr. Duch zwróci uwagę na robotę Chasklów i ich szabesgojów i że do tego nie przyjdzie. — Precz z Chasklami, szabesgojami i ich macherami, niech nikomu z Was nie imponuje Antkowa i Chasklowa wódka, niech kupują za wódkę głosy żydowskie.

G. Z.

Też okaz żydowski!

Niesłychanie bezczelny oszust żydowski ze Lwowa na gościnnych występach zagranicą.

Przed niedawnym czasem donieśliśmy o szeregu oszustwach popełnionych na szkodę naftowej firmy „Galicja" przez żyda nie jakiego Stanisława (?) Erwina Schleyena, syna bogatego inżyniera — architekta ze Lwowa .

Schleyen już jako młody chłopak miał wrodzone zdolności do oszustw i kradzieży. Swojemi zdolnościami nie mało sprawiał kłopotu swym rodzicom. Jako student gimnazjalny dopuścił się **szereg kradzieży i oszustw** na szkodę swych kolegów szkolnych. Wskutek czego został **wydalony z gimnazjum.** Rodzice zmuszeni byli oddać go do zakładu poprawczego w Przędzielnicy koło Chyrowa.

Młody Schleyen po kilkunastodniowem pobycie w zakładzie, począł przemyśliwać nad tym, jak by się z tego zakładu przy najbliższej sposobności zwolnić. Zbyt długo nie czekał na tą sposobność. Pewnego dnia podczas przechadzki, skorzystał z nieuwagi dozorcy i zbiegł. Przybywszy do Lwowa ukrywał się pod różnemi nazwiskami. Do domu wrócić nie mógł — żyć z czegoś musiał. Począł więc przemyśliwać nad tem gdzie by zdobyć gotówkę. Dla takiego oszusta nie było żadnych trudności. Wykorzystał w tym kierunku szerokie znajomości swego ojca. Pierwszą ofiarą jego oszustw po ucieczce z zakładu poprawczego była **naftowa firma „Galicja",** którą naciągnął na **kilka tysięcy złotych.** Mianowicie w ten sposób, że nadawał depesze ze sfałszowanym podpisem naczelnego Dyrektora towarzystwa do filji z poleceniem wypłacenia takiej a takiej kwoty. Odnośny dyr. filji nie przeczuwając podstępu polecał zwykle wypłacić zgłaszającemu się Schleynowi. Dopiero w Katowicach przy tego rodzaju manipulacji oszukańczej zdemaskowano sprytnego oszusta. Nim jednak zdołano zawiadomić policję by go przyaresztowano, sprytny oszust zdołał zbiec.

Mimo listów gończych rozesłanych za nim, Schleyen przybył do Lwowa w dniu 19 go stycznia b. r. gdzie nocował w domu techników. W ciągu tej nocy skradł na szkodę jednego technika **po rozbiciu walizy** 150 zł., w gotówce, oraz palto wartości 200 zł. Widząc jednak, że grunt pod nogami zaczyna mu się usuwać zbiegł zagranicę. Najpierw do Pragi gdzie dopuścił się również **szereg oszustw,** a następnie do Wiednia.

Tam już zatrzymał się dłużej. Po pełnieniu szereg oszustw, między innemi na szkodę firmy „Brown — Bewori Werkę" **zbiegł do Grecji,** skąd napisał list do sekretarza Towarzystwa Opieki młodzieży w zakładzie poprawnym w Przędzielnicy. Dla charakterystyki, i dużej dozy bezczelności tego oszusta podajemy list z Grecji w całości:

List datowany 28 go ub. m: w Atenach Wielmożny Panie sekretarzu!

Przebywam obecnie w Grecji i zachwycam się wspaniałemi okolicami i wiecznie lazurowem niebem — czy przypominasz pan sobie wypowiedziane słowa „zgnijesz w kryminale" — to jest możliwe, ale narazie używam świata póki sil starczy, a reprezentuję znacznie więcej aniżeli ty ze swoim sekretarstwem. Tytułują mnie „Jaśnie Panie hrabio" — kłaniają się do stóp — wszystko za pieniądze które wydarłem (nie te parę tysięcy złotych w Polsce) kilku filistrom.

Następnie pisze: W Paryżu poznałem cudną czarno oką kobietę żonę oficera charge de affeires jednego z państw, starego pryka, a ponieważ i ja nie jestem brzydkim blondynem, zakochała się we mnie na zabój — Używamy życia w całej pełni — pijemy szampany, tańczymy tango, charleston, chodzę we fraku szytym w Berles'ega, jeżdżę konno po alejach gdzie zwracam na siebie uwagę wszystkich kobiet. Jak pan widzi wiedzie mi się nie źle. O ironjo! A był czas, że pan odważył się nawet mówić do mnie przez ty.

Obecnie pakuję kufry i jadę na Riwierę hr. de Saint Renej, właściciel rozlicznych kopalń i banków.

Z szacunkiem
Schleyen.

List ten świadczy o niesłychanym cynizmie żydowskiego oszusta i łotra.

Porucznik W.P. przeszedł na judaizm.

Przed kilku miesiącami zakochał się porucznik wojsk polskich nazwiskiem Z. Klipowski w pułku lwowskim, w córce rzeźnika żydowskiego we Lwowie Leona Sternbacha. Porucznik ów postanowił przejść na judaizm, aby móc poślubić córkę Sternbacha.

Zeszłego tygodnia przeprowadzono na nim rytualną operację, poczem nastąpiły odpowiednie ceremonje. Onegdaj popołudniu odbył się ślub między porucznikiem a Sternbachówną.

Złota księga zasług żydowskich.

Fałszerstwo banknotów. W Warszawie aresztowano dwóch fałszerzy paszportów zagranicznych, których ofiarą padły setki emigrantów z b. Kongresówki. Fałszywe paszporty trudno było rozpoznać, albowiem blankiety były prawdziwe, (skradzione w urzędach paszportowych) i tylko podpisy i pieczątki sfałszowane. Głównymi hersztami bandy fałszerzy byli Pabinowicz i Taicher.

Handel żywym towarem. W pociągu zdążającym z Podhajec do Lwowa, aresztowano żyda Abrahama Kesslera, zamieszkałego w Stryju, jako podejrzanego o wprowadzenie handlu żywym towarem.

Komunizm. Policja polityczna w Warszawie, aresztowała znów trzech agitatorów komunistycznych: Lejbę Niewiadomskiego Moszka Frydmana i Lowę Szokem wszyscy trzej żydzi. Przy aresztowanych znaleziono czerwone transparenty z napisami antypaństwowymi i literaturę agitacyjną. Aresztowanie jest w związku z inwigilacją jaką wywiadowcy policji roztoczyli na terenie fabryki zapałek „Pocisk" w związku z wzmożoną agitacją przeciwpaństwową na Pelcowiźnie, gdzie fabryka owa się znajduje.

Awanturniczość. Żydowscy Robotnicy w Łodzi zorganizowani w towarzystwie „Poalej Emune izrael" niezadowoleni z wyniku pertraktacyj o podwyżkę subwencyj dla bezrobotnych Żydów ze strony Gminy żydowskiej w Łodzi, urządzili wielką demonstrację pod gmachem Kahału.

Powybijano wszystkie szyby, poczem około 100 demonstrantów wkroczyło do biura prezydjum, gdzie dotkliwie pobito radnych Zelmanowicza (bundystę) i adw. Weizmana (folkiskę).

Policja wprawdzie przywróciła porządek, ale gmach Kahału przedstawia straszliwy obraz zniszczenia.

Żyd, który porzucił swą żonę dla magnatki... chińskiej.

Dość fantastyczny przykład zdrady małżeńskiej przynosi warszawski „Hajnt".

Oto w roku 1902 poznała córka kupca — ortodoksy z okolicy Grzybowa studenta medycyny, Mojżesza Grossa. — Wbrew woli rodziców poślubiła go. W dwa miesiące po ślubie młody małżonek został powołany do szeregów armji rosyjskiej i został wysłany na front toczącej się wojny rosyjsko — japońskiej.

Od tego czasu (w międzyczasie urodziła się małżonce córeczka) — utraciła ona kontakt z mężem, a wszelkie dane świadczyły o tem, że Gross zginął w jednej z bitew. Wśród wielu trudów wychowała matka swe dziecko. Wszelkie zapytania, skierowane do Czerwonego Krzyża i władz nie dały wyjaśnienia o zaginionym.

Mimo to nie ustawała nieszczęśliwa małżonka w poszukiwaniach i ku swemu przerażeniu otrzymała niedawno niespodzianą zupełnie wiadomość, że poszukiwania za jej mężem dały pozytywny rezultat i że Wszechświatowy Związek Obrony Kobiety za pośrednictwem ekspozytur swych na dalekim wschodzie, oraz przy pomocy rabinatu w Charbinie, zdołał stwierdzić, że **mąż jej mieszka w głębi Mandżurji**, gdzie w jednem z miast **poślubił bardzo bogatą Chinkę, właścicielkę dóbr i kilku pałaców.** Osobny delegat rabinatu z trudem tylko dotarł do neochińskiego magnata, **ojca pięciu dorastających dzieci chińskich.** Okazało się że „spowiedzi duchowej", którą złożył Gross, że z obecną swą żoną zapoznał się gdy pełnił a funkcję honorowej siostry — pielęgniarki w jednym z szpitali na froncie mandżurskim Gross oświadczył rabinowi, że niestety do Warszawy nie może powrócić, z tej prostej przyczyny, że jest.. zbyt dobrze strzeżony. Natomiast posłał do dyspozycji swej małżonki warszawskiej 10 funtów szterlingów, obiecując dalsze zasiłki.

Opuszczona małżonka czyni w warszawskim rabinacie starania o uzyskanie rozwodu i zaopatrzenia swej 24-letniej już dzisiaj córki.

Z całej Polski.

Walka z nadużyciami. W najbliższych dniach powołana zostanie do życia dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej „Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami" Komisja ta w skład której wejdą urzędnicy wyższych stopni podlegać będzie wprost marszałkowi Piłsudskiemu. Będzie ona miała przywilej, ktory polega na tem, że śledztwu przez nią prowadzonemu będzie nadana tasama waga co śledztwu sądowemu. Kompetencje komisji oraz skład jej, będzie ustalony w dniach najbliższych. Głównem zadaniem komisji jest tępienie nadużyć w życiu państwowem.

Przyjazd gen. Sosnkowskiego do Warszawy. Dnia 5-go maja przybywa do Warszawy generał Sosnkowski. W dniu tym będzie on przyjęty przez marszałka Piłsudskiego. Na konferencji tej zapadnie decyzja, co do stanowiska, jakie zajmie generał Sosnkowski w służbie państwowej.

KRONIKA.

P. T. Naszych prenumeratorów i czytelników zawiadamiamy uprzejmie że Nr. z datą 24. kwietnia b. r. nie wyszedł z powodu trudności technicznych mimo naszych najszczerszych chęci lecz bez winy z naszej strony.

Wydawnictwo.

Zapytanie pod adresem P. T. Koła Krak. Ligi Kobiet. Jak podały swego czasu dzienniki ofiarował w roku 1924 w jesieni obecny p. premier Piłsudski czysty dochód z odczytu wygłoszenego wówczas w Krakowie, wynoszący 7000 złp, na sanatorjum Ligi Kobiet w Rabce. Ponieważ z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że zarząd tego Sanatorjum nie otrzymał dotychczas ani grosza, przeto zwracamy się z prośbą o łaskawe nam wyjaśnienia, co się z temi pieniądzmi stało?

Redakcja.

Dla Czytelników „Hasła Narodowego"

Zamówiliśmy kilka tysięcy broszur, które są już gotowe, mianowicie „Mędrcy Sjonu" i „Pająki" i sprzedawać będziemy po cenie własnych kosztów.

Cena „Mędrców Sjonu" 70 gr., broszura o 135 stronach, „Pająki" 60 gr dwa tomy, razem 270 stron, **bez przesyłki.**

Zaznaczamy, że „Pająki" oraz „Mędrcy Sjona" wszędzie kosztują o 100 prc. drożej. Na koszta przesyłki załączyć znaczek pocztowy za 30 groszy.

Administracja „Hasła Narodowego".

Jedyna Najstarsza Polska ODLEWNIA DZWONÓW



Braci FELCZYŃSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu, ul. Krasińskiego L. 63.
Małopolska.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:
Dzwony Kościelne i Szkolne
w dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.
Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.
CENY NAJNIŻSZE! —
— SPŁATA TAKŻE RATAMI!

Enzymalt

nowy, znakomity preparat słodowy, używany przez piekarzy jako środek wzmacniający działalność drożdży i wpływający dodatnio na jakość pieczywa.

Enzymalt
przyspiesza proces wypiekania oraz sprawia, że pieczywo jest pulchne i przez dłuższy czas utrzymuje się w stanie świeżym Pieczywo przy użyciu

Enzymaltu
jest łatwiej strawne, smaczniejsze i pożywniejsze, aniżeli zwykłe.

Wyrabia
Krakowski Browar Jana Götza, Kraków, ulica Lubicz l. 17.

SANATORJUM
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM

Telefony: Zarząd 2, Portjer 7.
Pod kierownictwem Dra med. Ludwika Fischera.
Otwarte cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. Ceny wraz opieką lekarską od 15 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie ZARZĄD.

Browar Okocimski
poleca swoje wyroby:
Marcowe
Eksportowe
Porter.

Reklama dzwignią handlu!

100 biletów wizytowych od Zł. 3.— Papier listowy w blokach 50 × 50 listów i kopert tylko Zł. 3·50.
SKŁAD PAPIERU I GALANTERJI
MICHAŁ SŁOMIANY
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA 24.

SMAKOSZE PIJĄ TYLKO **Piwa żywieckie**
„Zdrój“ „Marcowe“ „Porter“ i „Ale“
przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie inne podobne wyroby.

Zastępstwa: Arc. Browar w Żywcu, reprezentacja Kraków, Zbożowa; M. Lorenc Warszawa, Krochmalna 85.; „Zdrój Żywiecki“ Spka z o. o. Lwów, Kościuszki 24.; Jerzy Krzywoń, Poznań, Dąbrowskiego 28.; I. Piwowarczyk Lublin, Krak. Przedmieście 48.; J. Karpowicz Zakopane; K. Drapella Tarnów; W. Gołkowski Sanok; Froncz i Lisko Wadowice; T. Banaś Kalwarja i prawie we wszystkich miastach Polski.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe“.

NAJLEPSZY KONIAK FRANCUSKI
w oryginalnych flaszkach do Polski importowany
I. & F. MARTELL
Rok założenia 1715.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.586
Oddziały; Lwów, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów, Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016.